

MAGDALENA ARDECKA-NOWAK

## OSTATNIE WYKŁADY KARLA POPPERA

**Karl R. Popper:** *wiat skłonno ci*. Przekład  
A. Chmielowski. Kraków, ZNAK, 1996, 62 s.

Osiemdziesiąt lat Sir Karl R. Popper uskarżał się na słabnącą pamięć i gasnącą jasność duszy. Mimo to jego zapał do pracy do końca pozostał intensywny, prawie młodzieńczy. Ostatnie dwa artykuły, które zostały jeszcze za życia opublikowane, trafiły właśnie do ręk polskiego czytelnika w postaci niewielkiej książki pod tytułem *wiat skłonno ci*. Popper uważał, że teksty, które przedkłada, rzucają nowe światło na interesujące go od lat problematyki prawdopodobieństwa, przyczynowości oraz charakteru naszej wiedzy. Przyznaje w przedmowie, że po wicił im dusza stara i wysiłków, które zaowocowały satysfakcją godną filozofa—„pisałem je, sam nauczyłem się wielu w nich dla mnie rzeczy” (s. 9). Słowa te w ustach człowieka prawie dziewięćdziesięcioletniego musiały brzmieć imponująco. Czytelnik na długo pozostaje pod ich wrażeniem.

Pierwszy artykuł, pod tytułem *wiat skłonno ci: dwie nowe koncepcje przyczynowości*, rozpoczyna się od szeregu wspomnień. Autor wraca pamięcią do roku 1934, kiedy to pierwszy raz uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie Filozoficznym w Pradze. Tam też, obok wielu filozofów i logików, spotkał Alfreda Tarskiego, z którym później czyła go serdeczna znajomość. „Z filozoficznego punktu widzenia była to dla mnie najistotniejsza przyjaźń całego mojego życia” — pisał po latach (s. 12). Poglądy Tarskiego niejednokrotnie inspirowały Poppera, z nimi też wiążą się najważniejsza Popperowska obrona pojęcia prawdy absolutnej i obiektywnej, wpleciona w koncepcję hipotetyzmu i *verisimilitude*.

Teoria prawdy obiektywnej i absolutnej jest zdaniem Poppera skuteczną barierą przeciwko relatywizmowi. Dzięki niej można mówić o faktach i naszych błędach w ich interpretacji, oraz pojąć naukę jako poszukiwanie prawdy, a prawdę samą odróżnić od pewności. Spotkanie w Pradze pozwoliło również Popperowi po raz kolejny przeemyśleć problem indukcji (przyczyniły się do tego rozmowy z Janin Hosiasson oraz referat Hansa Reichenbacha) i utwierdził w przekonaniu, że indukcja probabilistycznie należy odrzucić. Do osób sobie bliskich w tym okresie zalicza też Popper Rudolfa Carnapa. Myliciele tych rzeczy czytało podobieństwo niektórych poglądów, np. na indukcję, prawdę i prawdopodobieństwo. Zamykając swe wspomnienia, autor składa swoiste wyznanie wiary filozofa. Przyznaje, że nigdy nie odszedł od Arystotelesowskiej koncepcji prawdy jako korespondencji, i wbrew najnowszym trendom zawsze uważał naukę za „najwiskszą, najpikniejszą i najbardziej olniewającą się ludzkiego ducha” (s. 15). Nietrawość rezultatów naukowych jest

skutkiem słabo ci i omylny ci człowieka, miała hipotezy poddawane surowym testom—dowodem jego siły intelektualnej. Zdaniem Poppera, metoda, którą posługują się naukowcy, jest „metod samego życia” (s. 15). Człowiek, którego atrybutem jest rozum, wyewoluował z form niższych i prostszych. Metoda, jak stosuje w swych badaniach naukowych, niczym w zasadzie nie różni się od metody stosowanej przez samą przyrodę, poszukując stale nowych, doskonalszych, lepiej przystosowanych form organizmów. Nauka jest ekspansywna jak samo życie. Ciągłe podbija i opanowuje nowe obszary, jest próbą poznania i zrozumienia całego wszechświata.

W toku dziejów filozofii można odnotować różne koncepcje świata. Największą rolę odegrał pogląd deterministyczny, przedstawiający świat jako precyzyjny zegar (Kartezjusz). W wiecie tak pojmowanym nie było miejsca na wolność, istniał jedynie skomplikowany mechanizm. W 1927 roku determinizm został przełamany (dzięki odkryciom W. Heisenberga), i fizyka musiała sięgnąć po rachunek prawdopodobieństwa.

Popper wyróżnia dwie teorie prawdopodobieństwa: subiektywistyczną i obiektywistyczną. Pierwsza wiąże prawdopodobieństwo z naszą wiedzą, druga zaś z obiektywnym stanem rzeczy. Autor opowiada się za drugim rozwiązaniem. Praca nad prawdopodobieństwem trwała trzydzieści jeden lat i doprowadziła filozofa do sformułowania tzw. koncepcji skłonnościowej oraz generalnego wniosku, że „mamy w świecie skłonności” (s. 18). Koncepcja skłonnościowa jest modyfikacją prostego rachunku prawdopodobieństwa. Jej celem jest opisanie, jaka jest np. szansa wyrzucenia „szóstki” podczas rzutu kostką, która nie jest idealnie symetryczna, lecz z jednej strony obciążona (taki zabieg był od dawna stosowany przez hazardystów, którzy nie wahali się posunąć do oszustwa). Na kostce nadal mamy sześć pól i sześć możliwości, ale możliwości te przestały być równe.

Zdaniem Poppera, opracowana przez niego teoria prawdopodobieństwa jest szersza i bardziej ogólna od swej poprzedniczki, gdyż obejmuje zarazem możliwości i obciążone i równe (s. 19), i jako taka może znaleźć zastosowanie nie tylko w teorii gier hazardowych, ale i w fizyce, biologii czy socjologii. Popper utrzymuje, że właściwe metody pozwalają ustalić wagę obciążonych możliwości, jest zbieranie danych statystycznych informujących o częstości zdarzeń określonego typu. Obserwujemy np. podczas rzutu kostką (przy niezmiennych warunkach zewnętrznych), że statystycznie częściej wypada „szóstka” niż „dwójka”, rejestrujemy pewną tendencję wiadczącą o tym, że mamy do czynienia z moją możliwością obciążoną. Wewnętrzna struktura kostki sprzyja wypadaniu „szóstki”. Sytuacja komplikuje się znacznie, gdy do gry używamy jeszcze zmieniających się warunków zewnętrznych (raz blat stołu do gry był pokryty miękkim materiałem, innym razem piaskiem itp.). W świecie można znaleźć liczne przykłady ustabilizowanych tendencji statystycznych—jest to „najbardziej zdumiewająca własność naszego wszechświata” (s. 22) — wiadczy o skłonności do wydarzania się właśnie tego a nie czego innego. Tendencje te stanowią rodzaj siły (przyciągającej) i są realnymi bytami fizycznymi. Skłonność równa 1 to pewność co do tego, co się wydarzy. Jest to szczególnie przypadek opisywany wcześniej przez wielu filozofów jako relacja przyczynowo-skutkowa. W ramach rachunku prawdopodobieństwa możliwości obciążonych tradycyjną koncepcją przyczynowości uzyskuje się zupełnie nową interpretację.

Ikona sw Popper uznaje za generalizację tradycyjnej idei sił (Newton). Skłonno ci zawieraj si w całej sytuacji, nie za w samym przedmiocie — np. skłonno do pozostania przy yciu przez nast pny rok zale y od okoliczno ci, w których dany człowiek si znajduje, a nie tylko od stanu jego zdrowia. Obok skłonno ci mierzalnych istniej w wiecie tendencje niemierzalne. S nimi wszystkie wydarzenia jednostkowe, niepowtarzalne, jak np. fakt pojawienia si na ziemi gatunku *homo sapiens*. Swoj teori Popper wykorzystuje do wykazania, e pogl d deterministyczny jest bł dny, a indeterminizm i wola stanowi wła ciw cz nauk przyrodniczych. Przeszło nie okre la w sposób jednoznaczny przyszło ci. Minione sytuacje „determinuj ” liczne skłonno ci, te za wpływaj na przyszłe wydarzenia (s. 28), ale nigdy w sposób jednoznaczny. Przeszło nie jest okre lona, lecz otwarta na wiele ró nych mo liwo ci. Tera niejszo za polega na krystalizowaniu, realizowaniu skłonno ci. Pogl d ten przywodzi na my l Arystotelesowsk teori aktu i mo no ci. My l Poppera wydaje si bliska temu fundamentalnemu rozró nieniu. Przed znawcami Arystotelesa otwiera si nowe pole docieka — na ile oba rozwi zania s pokrewne. Wiadomo np., e Arystoteles ulokował mo no w konkretnym bycie, nie za w zło onej sytuacji. Mo na przypuszcza , e pogl biona analiza obu my licieli oka e si owocna i interesuj ca.

wiat widziany oczami Poppera nie jest maszyn , lecz otwart sfer coraz to innych mo liwo ci. Indeterminizm obowi zuje ju dzi nie tylko w fizyce, ale równie w chemii, biologii itd. (s. 29). Przyroda jest kreatywna, jest rzeczywisto ci w procesie powstawania. Istnieje szansa, e wszystkie mo liwo ci wi ksze od zera doczekaj si kiedy realizacji. To, co jeszcze si nie zaktualizowało, posiada swoist realno , d y do zaistnienia. Deterministyczn koncepcj przyczynowo ci, określan mianem „popchni od tyłu”, Popper zast puje teori przyci gania. Mo liwo ci interpretuje jako pokusy przyszło ci, które mami i poci gaj . Zdecydowanie odrzuca Kartezjski obraz wiata jako mechanizmu opieraj cego si na popchni ciach. Stwierdza, e pogl d ten jest prostym przykładem antropomorfizacji zjawisk przyrodniczych. Człowiek musi u y siły, by poruszy dowolny przedmiot; swoje wysiłki pojmuje jako przyczyny, a ich rezultaty jako skutki, i ten schemat przenosi na wszystkie wydarzenia w wiecie. Zbudowana na tym prze wiadczeniu koncepcja przyczynowo ci nosi wszelkie znamiona ideologii.

Wydaje si , e Popper zbyt pochopnie do prekursorów Kartezjskiego, mechanistycznego wiata zaliczył Arystotelesa, nie dostrzegaj c, e u Stagiryty absolut, zwany Pierwszym Poruszyicielem, jest przyczyn celow , idealnym bytem, który jedynie przez sw doskonało (bez u ycia jakiegokolwiek siły) wprawia w ruch wszystkie inne byty, przyci ga je do siebie moc swojej pełni. Warto w tym miejscu postawi pytanie: na ile Popper w swych tekstach wyra a podobn intuicj ? Przyszło , jego zdaniem, to przecie przestrze , w której organizmy stale poszukuj „lepszego wiata” (s. 37), s poci gane przez nowe mo liwo ci.

Drugi tekst, zamieszczony w omawianym tu zbiorze, nosi tytuł *Przyczynek do ewolucyjnej teorii wiedzy*, i jest prób spojrzenia na ludzk wiedz z perspektywy teorii ewolucji. Jak wiadomo, zagadnieniu temu Popper po wi cił osobn ksi k pt. *Wiedza obiektywna* (tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992). Punktem wyj cia rozwa a w omawianym tu artykule jest twierdzenie, e zwierz ta mog posiada

wiedz . Zdaj c sobie spraw , e pogl d ten mo e napotka na silny opór, autor czuje si zobowi zany do przedstawienia argumentów za swoj ryzykown tez . Wyra nie typu: „pies posiada wiedz o... ”, jest antropomorfizmem bardzo u ytecznym, a nawet niezb dnym w teorii ewolucji. Jest to taki sam antropomorfizm, z jakim mamy do czynienia słysz c słowa: „pies nanos oraz uszy”. Nos i uszy psa s zupełnie inne ni u człowieka, a jednak zdanie, w którym stwierdzamy, e pies je posiada, jest prawdziwe i nie budzi sprzeciwu. Popper nawi zuje do teorii homologii, stanowi cej istotn cz teorii ewolucji, która nos psa i nos człowieka wywodzi od wspólnego przodka. Teoria homologii jest bardzo dobrze funkcjonuj c hipotez , w my l której nosy, oczy i serca zwier t s *homologiczne*. Podobnie ma si rzecz z mózgiem człowieka i psa. Organy te w obu przypadkach pełni podobne funkcje. Stwierdzenie, i zwier ta posiadaj wiedz , nie ma wi c charakteru metaforycznego. Posiadanie wiedzy nie musi i w parze z refleksyjn wiadomo ci , e si ni dysponuje. Olbrzymia cz ludzkiej wiedzy ma, podobnie jak w przypadku zwier t, charakter nierefleksyjny.

Zdaniem Poppera, nasza nie wiadoma wiedza wyra a si w formie licznych oczekiwa (np. e jutro wstanie sło ce, e ulice, którymi codziennie przechodz , nie zmieni raptem kierunku itp. ), które u wiadamy sobie dopiero w momencie, gdy prze ywamy zaskoczenie i rozczarowanie brakiem ich realizacji.

Z prostego twierdzenia, e zwier ta posiadaj wiedz , Popper wyci ga dziewi - tna cie mniej lub bardziej obszernych wniosków. W ród nich np. taki, e wszelkie nasze oczekiwania maj charakter hipotetyczny, nie s pewne, a jednak pozostaj obiektywnie prawdziwe, gdy mi dzy zawart w nich wiedz a faktami zachodzi korespondencja. Fakt istnienia takiej korespondencji miał fundamentalne znaczenie dla przetrwania naszego gatunku. Popper w tym miejscu dokonuje istotnego rozró nienia na prawd i pewno . Pewne jest tylko zdanie dowiedzione. W ród zda składaj cych si na nasz wiedz jest wiele prawd, lecz niewiele s dów pewnych.

Popper zdecydowanie odrzuca teori relatywizmu społecznego, przeczy rozpowszechnionemu w ród niektórych socjologów twierdzeniu, jakoby prawd było to, co zgodnie uznaj eksperci. Za objaw ludzkiej słabo ci uznaje tendencj do bezkrytycznego przyjmowania jakich twierdze tylko dlatego, e s rozpowszechnione. Prawda zaley wył cznie od faktów — i do takiej prawdy, nie za do *consensu*, powinni d y uczeni.

Jedno z kolejnych twierdze Poppera brzmi bulwersuj co: wszystkie organizmy, równie ro liny, posiadaj wiedz , maj doznania i spostrze enia, na które reaguj , maj swoje cele i oczekiwania. Drzewo na przykład posiada dokładne informacje o przyci ganiu grawitacyjnym oraz o zmieniaj cych si porach roku, potrafi te reagowa na chwilowe zmiany w otoczeniu. Przyrodnicy okre laj te zdolno ci mianem dobrego przystosowania do rodowiska. Popper adaptacj t pojmuje jako nagromadzenie wiedzy o prawidłowo ciach zachodz cych w otoczeniu. Wszystkie organizmy modyfikowały swój wygl d oraz zachowanie w oparciu o te informacje. Tak skomplikowane organy zmysłowe, jak np. oczy, nigdy nie ukształtowałyby si w toku ewolucji bez uprzedniej wiedzy o warunkach rodowiskowych (s. 47).

Rozpowszechnione przekonanie, e cało ludzkiej wiedzy wywodzi si z dozna zmysłowych, jest z tej perspektywy całkowicie bł dne: „nasze zmysły

bowiem nic nam nie mówi, musimy posiadać uprzednią wiedzę” (s. 47). Aby mogli coś poznać, musi być nam dana wiedza o tym, czym jest rzecz, przestrzeń, ruch, spoczynek, które informacje docierają do nas z zewnątrz i są istotne, a które mogą na pominięcie. Umysł nasz jest wybredny, dokonuje dużej selekcji danych, a odbywa się to poza zakresem wiadomości. Nasza uprzednia wiedza o świecie jest wynikiem procesu ewolucji (s. 48).

Popper rozróżnia dwa typy wiedzy (oba mają charakter hipotetyczny): długoterminową i krótkoterminową. Pierwsza ma fundamentalne znaczenie dla życia i ukształtowała się w toku ewolucji, za drugą powstaje na skutek reakcji organizmu na stale zmieniające się okoliczności, które przynoszą ze sobą coraz to nowe problemy. Nie można, zdaniem autora, uzyskać wiedzy długoterminowej tylko i wyłącznie z nagromadzonej wiedzy krótkoterminowej (s. 48). Wszelkie formy przystosowania do formami wiedzy i odwrotnie — każda wiedza służy organizmowi do jak najlepszej adaptacji. „Wiedza jest równie stara jak życie” (s. 49) i wraz z nim podlega ciągłym modyfikacjom.

Popper wyraża niechęć do kantowskiego podziału na wiedzę *a priori* i *a posteriori*, czyli uprzednią względem wszelkiego doświadczenia i zdobytych doświadczeń. Wiedza długoterminowa ma charakter aprioryczny, z tym jednak różnicą, że — w przeciwieństwie do kategorii Kanta — nie jest pewna ani konieczna, lecz hipotetyczna, uformowana w wyniku prób i błędów, oraz nierzadko brutalnej eliminacji tych błędów wraz z podmiotem owej niefortunnej wiedzy. Cała nauka jest również wynikiem ewolucji, która otworzyła przed człowiekiem tego typu możliwości. Teorie naukowe w swoim olbrzymim skomplikowaniu są zaledwie o wieconym zdrowym rozsądkiem, który „niewiele przerasta rozsądek bakterii” (s. 60). Człowiek znajduje się w tej komfortowej sytuacji, że wolno mu popełniać liczne błędy, nie ponosząc dramatycznych konsekwencji. Narzędziem, które sprzyja naszemu naukowemu poczynaniom, jest język. Dzięki niemu możemy zdystansować się i krytycznie ustosunkować do naszych dokonań. Mamy rzadki przywilej uczenia się na własnych błędach.

Nie trzeba, jak się zdaje, powtarzać truizmów, że Karl Popper jest znawcą nauk przyrodniczych, z których czerpie inspiracje dla swoich rozważań. Również w ostatniej jego książce znalazł się wiele odwołań do osiągnięć z takich dziedzin, jak fizyka, chemia, biologia, geologia. Stanowi one barwny materiał ilustrujący tezy autora.

